

Rządzić mają mężczyźni!

21 czerwca 2025

W przestrzeni publicznej roi się od wielu wydarzeń, podczas których kobiece środowiska organizują się, tworząc spotkania mobilizujące kobiety do działania w różnych branżach. Pomimo wartościowych informacji praktycznych, jakie znajdziemy na różnych szkoleniach mentoringowych, brakuje jednak przekazu, który byłby bliski naturalnym potrzebom kobiet. Kobiety współpracujące z partią KORWiN postanowiły wziąć sprawę w swoje ręce i opowiedzieć więcej o tym, co wciąż jest dla kobiet najważniejsze. 27 maja zgromadziły się na prawicowej Konferencji Kobiet.



Jako kobieta zabrałam głos!

Było mi dane rozpocząć konferencję, na którą zostałam gościnnie zaproszona przez Prezesa partii, pana Janusza Korwin-Mikkego. W swoim przemówieniu przede wszystkim obalam mit na temat „opresji mężczyzn” w kontekście wolności wypowiedzi, jak i działalności medialnej. Wskazuję na fakt, że podczas pracy w redakcji, która zarówno przez rządy PiS-u, jak i Platformy była konsekwentnie banowana, włączając w to ingerencję służb specjalnych, bardzo realnie nakreśla mi się

obraz tych, którzy wskutek nagłaśniania swoich poglądów stają się zwyczajnie niewygodni dla systemu. Poglądy, które nie są zgodne ze ścieżką myślową wytaczaną i wtłaczaną nam na siłę przez funkcjonariuszy frontu ideologicznego, czyli tzw. „dziennikarzy” mediów głównego nurtu, nie mają co do zasady nic wspólnego z tym, czy ktoś jest kobietą, czy mężczyzną. Jest to przeszkoda, na jaką napotyka „siostrzana solidarność” i w takim przypadku kobieta nie może liczyć ani na poklepanie po plecach przez tolerancyjną lewicę, ani na inne feministki, którym rzekomo przecież zawdzięcza prawo do głosu. Staje się po prostu intruzem. Szkodnikiem do zwalczenia, pod przykrywką „walki z mową nienawiści”. W najlepszym przypadku zostanie wyśmiana i określona jako ofiara syndromu sztokholmskiego ze zinternalizowaną mizoginią. Dlatego że sięga głębiej, po alternatywne źródła wiedzy i ma czelność i chęć myśleć samodzielnie. Aż strach czytać mądre książki zamiast oglądania telewizji, bo siostry Cię wydziedziczą!

Bezpieczne kobiety? Na pewno nie z lewicą u władzy!

Wspominam również o tym, że nie zawsze było mi dane mieszkać w naszym pięknym polskim kraju. Mieszkając na zachodzie Europy i wciąż utrzymując kontakt z naocznymi świadkami konsekwencji polityki migracyjnej w Niemczech, mogłam samodzielnie doświadczyć skrajnie antykobiecych skutków lewicowej tolerancji. To właśnie dziś, w tych miejscach, które nam w Polsce przedstawiane są jako przykład otwartości na różnorodność, zaczyna się strach o samodzielne opuszczenie domu po zmroku czy założenie ulubionej sukienki. Zaczyna się prawdziwe piekło kobiet. Zgotowane przez lewicę i feministki. Całkowicie przeczące naturalnej potrzebie kobiet, jaką jest bezpieczeństwo. A o zaspokojenie tej potrzeby nikt nie zadba tak dobrze jak rządy mężczyzn! Mam tu na myśli prawdziwych mężczyzn, nie beciaków z lewicy czy socjalistów. To przecież prawdziwi mężczyźni najchętniej nas ochronią przed

zagrożeniem.

Kontekst bezpieczeństwa przytacza nam Kinga Rojek-Sawicka, która wspomina o tym, jak bardzo lewicowe partie pod przykrywką obietnic w temacie „walki o prawa kobiet” manipulują nami emocjonalnie. To właśnie strach o bezpieczeństwo jest głównym sposobem pozyskiwania sobie kobiecego elektoratu. Niezależnie od partii, jaka deklaruje kobietom uzyskanie kolejnych praw i zaspokojenie ich potrzeb, na koniec dnia nikt nie będzie dla niej tak bezpiecznym oparciem jak mężczyzna pełniący rolę drogowskazu w relacji, będący jej ostoją.

Do relacji damsko-męskich nawiązała również Agata Lis, wypowiadając się również jako żona i matka. Podkreśliła konieczność utrzymania znaczenia pozycji silnego i odpowiedzialnego mężczyzny jako głowy rodziny. Niestety, dzisiejszy lewicowy przekaz przedstawia nam obraz mężczyzny, który jest skrajnie wypaczony i toksyczny. Silny mężczyzna jest przedstawiany jako tyran i despota. Głośno wybrzmiały słowa, które dały odbiorcom konferencji do zrozumienia, że nic bardziej mylnego: silny mężczyzna jest gwarantem bezpieczeństwa, pewnikiem bytu w rodzinie i tak powinno zostać. Fałszywe manipulacje jawią się nam jako swoisty zamach na podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina. Zechciałyśmy wspomnieć, że stanowczo się od nich odcinamy i myślimy samodzielnie.

Nie wisimy feministkom wdzięczności

Właśnie tę przestrzeń do wypowiedzi, jak i działalność w niezależnych mediach również zawdzięczam mężczyznom. I nie odczuwam długu wdzięczności, który musiałabym spłacać współczesnym feministkom – to przecież one i ich sojusznicy najchętniej zamknęłyby nam usta, gdyby tylko mogły. Jako kobiety cieszymy się, że możemy korzystać z szeregu swobód i wolności. Potrzebny był głos, który obnażył hipokryzję lewicy

i wybrzmiał on prosto z biura partii KORWiN, dla której wolność jest prawdziwym fundamentem ideowym. Niezwykle cieszy mnie fakt, że na swojej drodze spotykam coraz więcej chętnych dzielić się swoimi myślami i poglądami prawicowych kobiet. To buduje wspólnotę i stawia alternatywę do wyboru dla tych, które może do tej pory były jeszcze w cieniu.

Autorstwo: Julia Gubalska

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)